

gdyż zawiera ona, jak to już podkreśliłem, ciekawe wyniki badań nad ustrojem małego państewka słowiańskiego oraz jest dobrym przykładem zastosowania nowych metod badawczych na polu historii panujących w nauce radzieckiej. Oprócz zasadniczych kwestii, które starałem się uwydatnić, rzucają się też w oczy pewne charakterystyczne właściwości już bardziej zewnętrzne i drugorzędne, ale dość ważne. I tak prof. Grekowa nie obchodzi wcale wpływy rzymskie czy inne (kwestia tak „modna” w polskiej literaturze historyczno-prawnej ulegającej wpływom nauki burżuazyjnej) na ustrój winodolski — nie uważa również za punkt honoru” przytaczania całej dotychczasowej literatury o Statucie winodolskim, zwłaszcza tej z zachodu Europy, polemizowania z nią co do każdego, najdrobniejszego szczegółu, lecz poprzestaje tylko na najważniejszej i najbliższej tematu. Cechą omówionej książki jest wreszcie niezwykła precyzja ujęcia (zwraca na przykład uwagę umieszczanie na końcu rozdziałów krótkich punktów zawierających wyniki pracy) oraz styl „jasny, ścisły i przekonujący” — dokładnie taki, jak tego żądał sekretarz KC WKP (b) Żdanow formułując wymogi, którym powinien odpowiadać podręcznik historii filozofii, a mające znaczenie dla każdej pracy naukowej<sup>5</sup>.

Władysław Sobociński (Kraków)

Księża Henrykowska, z tekstu łacińskiego przetłumaczył i wstępem poprzedził Grodecki Roman, Instytut Zachodni, Biblioteka Tekstów Historycznych, tom II, Poznań—Wrocław 1949, str. 434, 8 plansz i mapka.

Wartość Księgi Henrykowskiej jako pierwszorzędного źródła historycznego jest zbyt powszechnie uznaną, by nowe jej wydanie, dokonane przez Instytut Zachodni, nie wywołało żywego zainteresowania w polskich sferach naukowych.

Księga Henrykowska, odkryta w pocz. XIX w., posiadała dotąd jedno tylko wydanie, dokonane we Wrocławiu w 1854 r. przez znanego erudytę śląskiego, Gustawa Adolfa Stenzla. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że egzemplarze wydania stenzlowskiego sprzed stu blisko lat zaczęły stawać się rzadkością w bibliotekach polskich a reedycja Księgi Henrykowskiej od wielu już lat stanowiła palący postulat nauki. Brakowi temu nie zapobiegło fragmentaryczne wydanie tekstu wraz z tłumaczeniem polskim przez A. Rybarskiego z 1923 r., ani też w 1927 r. we Wrocławiu przez P. Brettschneidera wydane tłumaczenie Księgi na język niemiecki.

Treść główną omawianego wydawnictwa stanowi polskie tłumaczenie Księgi prof. Grodeckiego, poprzedzone obszernym wstępem tegoż uczo-

<sup>5</sup> Woprosy Filozofii 1947 nr 1, s. 256—257. Zob. też A. I. Denisow, Teoria gosudarstwa i prawa, Moskwa 1948, s. 3—4.

nego. Wydawca nie ograniczył się jednak tylko do wydania tekstu polskiego, lecz w charakterze aneksu dołączył przedruk tekstu łacińskiego. Wprawdzie, jak wyjaśniono w przedmowie, Polska Akademia Umiejętności przygotowuje aktualnie naukowe, krytyczne wydanie Księgi Henrykowskiej, niemniej jednak zainteresowanie Księgą jest tak duże, że wydawca zdecydował się na dołączenie owego aneksu łacińskiego.

Prof. Grodecki poprzedził swe wydanie obszernym, 58 stron obejmującym wstępem. Wstęp ten poza nader kompetentną, doskonałą charakterystyką ogólną Księgi i omówieniem jej wartości jako znakomitego źródła historycznego, wnosi nader wnikliwe obserwacje, uwypuklające doniosłe w skali ogółouropejskiej znaczenie Księgi Henrykowskiej jako dzieła literackiego. Na szczególną uwagę zasługują ponadto uwagi prof. Grodeckiego na temat autorstwa Księgi. Prof. Grodecki wbrew powszechnie dotąd obowiązującej opinii przypisuje autorstwo całej pierwszej księgi tudzież „*Ordinatio Wratislaviensis Ecclesie Episcoporum*” jednemu autorowi, mianowicie opatowi Piotrowi. Jak wiadomo z analizy paleograficznej rękopisu, omawiane partie pisane są czterema odmiennymi rękoma. Prof. Grodecki wyjaśnia jednak w sposób nader przekonujący, że partie te były jedynie przepisywane przez czterech kopistów, korzystających z brulionu jedyne go autora Piotra. Co się tyczy samego tłumaczenia Księgi to jest ono niezwykle staranne i odpowiada w pełni artystycznemu poziomowi pierwowzoru łacińskiego. Dzięki dość liczny m przypisom tekst staje się całkiem zrozumiały nawet dla niefachowego czytelnika.

Na drugą część omawianego wydawnictwa składa się tekst łaciński. Jak wydawca wyjaśnia we wstępie, jako podstawą posłużono się tu tekstem ogłoszonym przez Stenzla. Nie przedrukowano go jednak w sposób mechaniczny, lecz przedtem dokonano jego skolacjonowania z oryginałem zachowanym w Archiwum Kapitulnym we Wrocławiu. Zadanie to zostało wykonane przez prof. Matuszewskiego i S. Rosponda. Z porównania wzorowego zresztą wydania Stenzla z wydaniem omawianym wynika, że błędnych lekcji poprawiono stosunkowo niewiele i że nie posiadają one niemal żadnego znaczenia, jeżeli chodzi o właściwe rozumienie oryginalnego tekstu. Tak więc np. bardzo często przez Stenzla stosowana lekcja „*quod*” zastąpiona została przez poprawną „*quia*”; na fol. XXVI r<sup>o</sup> „*nunc*” zamiast „*nec*”; fol. XLIV r<sup>o</sup> „*tantum*” zamiast „*tamen*” itp. Do ciekawszych poprawek należy zastąpienie w nagłówku na fol. V r<sup>o</sup> „*Explicit narratio*” przez „*Explicit nostra ratio*”, na fol. I r<sup>o</sup> „*nota*” przez „*nos*”. Większe znaczenie posiadać może poprawiona lekcja „*id est*” zamiast „*ibi*” w kontekście dotyczącym słynnego „polskiego” zdania wygłoszonego przez Boguchwałę z Brukalic do żony. (Cui vir suus, idem Bogwalus, compassus dixit: „*Sine ut ego etiam molam*”: hoc est in Po-

lonico: „Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai”. Sic iste Boemus vicissim molebat cum uxore, id est (!! a nie I bi) vertebat quandoque lapidem sicut uxor). Jako udoskonalenie wydania Stenzla uznać należy wprowadzenie przez prof. Matuszewskiego zasad Instrukcji Wydawniczej P. A. U.: stosowanie litery V zamiast U, zgodnie z wymową itp.

Skoro wydawnictwo niniejsze obliczone jest na szerokie sfery czytelników, trudno stawiać wydawcy zarzut, że nie zastosowano tu „równoległego” druku tekstu łacińskiego i polskiego, jak to czynią na przykład wydawnictwa Collection des Universités de France. Podkreślić jednak trzeba, że taki sposób wydania odpowiadałby przecież lepiej potrzebom naukowym zwłaszcza „młodzieży studiującej”. Z drugiej jednak strony zaznaczyć też trzeba, że wydawca tekstu łacińskiego (prof. Matuszewski) zastosował wiele środków ułatwiających szybkie znalezienie w książce tekstów korespondujących. Przede wszystkim więc wprowadził żywą paginację. W tekście polskim nie wprowadzono niestety numeracji foliów oryginału; wprowadzono ją jednak w odniesieniu do tekstu łacińskiego. Brak ten zastąpiono natomiast bardziej jeszcze przejrzystą numeracją ciągłą poszczególnych ustępów Księgi (od 1 do 211), równą dla tekstu polskiego i łacińskiego. Słusznie również prof. Matuszewski dołączył do tekstu łacińskiego regesty trzydziestu trzech, w Księdze zawartych dokumentów oraz wzorowe indeksy. Na szczególną uwagę zasługuje drobiazgowy, doskonały indeks rzeczowy. Podkreślić należy fakt, że prace nad indeksem dostarczyły prof. Matuszewskiemu kapitalnych argumentów na poparcie tezy prof. Grodeckiego o wyłącznym autorstwie opata Piotra dawniejszych partii Księgi: sposób stosowania terminu „marca”, ortografia wyrazu „Henryków” itd.

Oceniając w całości nowe wydanie Księgi Henrykowskiej zwrócić raz jeszcze należy uwagę na dwa poniekąd odrębne zadania, którym ono służy.

Po pierwsze, wydanie to stanowi pierwszorzędny aparat w pracy pedagogicznej, i, aż do realizacji wydania Polskiej Akademii Umiejętności, także w pracy naukowej. Księga Henrykowska znajdować się przecież powinna w bibliotece każdego mediewisty. Tekst łaciński prof. Matuszewskiego z powodzeniem zastąpi niedostępne wydanie Stenzla. Wyrazić można nadzieję, że wydanie niniejsze wpłynie również na przyspieszenie podjętego przez P. A. U., wydania krytycznego Księgi Henrykowskiej.

Po drugie, wydanie Instytutu Zachodniego ma wszelkie szanse rozejścia się wśród szerokich sfer społeczeństwa. Szczególne usługi może ono oddać młodzieży studiującej. Poza wspaniałą treścią Księgi, oddaną z dużym znanstwem przez prof. Grodeckiego, podnieść trzeba walory zewnętrzne wydawnictwa: jak dobra szata graficzna i szereg załączonych, obok mapki, fotografii współczesnych Henrykowa i jego okolic.

Michał Szczaniecki (Poznań)